



# Z niwy młodzieżowej

**WARSZAWA, 1985.01.28-02.06.**

*„Puszczaj chleb twój po wodzie; bo po wielu dniach znajdziesz go” - Kazn. 11:1.*

Jesteśmy z nimi, wokół nich. Stanowią dla nas tyleż samo źródło problemów, co i radości. Możemy godzinami opowiadać o tych małych ludziach, zachowujących się w tak dziwny dla nas sposób, że aż śmieszny. Nierzadko patrzymy w zadumie na ich wrażliwość w odczuwaniu świata, gdy w najmniej oczekiwanym momencie wielkie, gorące łzy spływają po małych policzkach... a za chwilę znów wesołe i niefrasobliwe - umieją żyć tylko terazniejszą chwilą.

Nasze dzieci. Uczą się, jakimi mają być w przyszłości, w swoim dorosłym życiu. Nikt chyba nie zaprzeczy temu, iż od nas - dorosłych - uczą się życia. To właśnie my, dorośli, kształtujemy ich przyszłą osobowość, ukierunkowujemy ich zainteresowania, wskazujemy wartości. Przyjdzie kiedyś dzień, w którym rozwiną swe skrzydła. Dokąd się udadzą? Na pewno wszyscy chcemy, aby wybrały kierunek słonecznego światła (Psalm 84:12) i ominęły wszelkie złudne światelka, w których „nie ma żadnej zorzy” (Izaj. 8:20).

Odczuwając do głębi to pragnienie, dostąpiliśmy łaski Bożej, aby i tej zimy rozdawać nasz chleb - jak tylko umiemy najobficiej; puszczać po wodzie upływającego czasu dane nam od Pana zrozumienie Jego Słowa, i zostawiać to wszystko w sercach dzieci. Aby po wielu dniach odnaleźć tę pracę w naszych rodzinach, zborach, w sercach naszych braci i sióstr.

Gościliśmy więc znów wśród Braterstwa w Warszawie, wraz z 21-osobową gromadką dzieci w wieku od 7 do 11 lat. Przez 10 dni przebywaliśmy w Domu Modlitwy warszawskiego Zboru.

Każdy dzień rozpoczynaliśmy i kończyliśmy ze świadomością tego, że Pan Bóg na nas patrzy i chce, abyśmy Go uwielbiali, dziękowali Mu i prosili Go o błogostawieństwo w naszych modlitwach i pieśniach. Od apostoła św. Jakuba uczyliśmy się, jakimi powinniśmy być, aby nasza pobożność podobała się Panu. Wspólnie z Dawidem odkrywaliśmy piękną prawdę: Pan jest naszym Pasterzem. Wraz z psalmistą przemierzaliśmy szeroką przestrzeń żyznych niw, bogatych w pokarm duchowy; spoczywaliśmy u spokojnych wód, płynących ku wiecznemu żywotowi. Kubek naszej radości opływał! A wieczorami siadaliśmy u stóp Jezusa, by słuchać Jego Słowa Miłości, patrzeć na Jego doskonałe życie, uczyć

się od naszego Mistrza i Pasterza, i zrozumieć (niektórzy z nas po raz pierwszy) - że On jest naszym Zbawicielem (Jan 10:11).

Słowa wdzięczności i uwielbienia przychodzą nam do naszych serc, ilekroć wspominamy to wspólne, warszawskie spotkanie.

*Pan mym Pasterzem, moim jest, mym Pasterzem.  
I już niczego mi nie braknie ...  
Chcę iść do Ciebie, zbliżyć się do Ciebie  
I w domu Twoim chcę zamieszkać  
Bardzo chcę ...*

Opiekunowie

**KARMANOWICE, 1985.01.28.-02.06.**

Już po raz drugi mieliśmy z łaski Bożej przywilej skorzystać z miłej godziny br. Wąciorów. 28 stycznia przybyła tutaj z różnych stron Polski 35-osobowa grupa młodzieży i opiekunów. Ucieczka od młodzieżowych zmartwień, niedosyt znajomości Słowa Bożego i pragnienie braterskiej społeczności przyprowadziły nas do zasypanych śniegiem Karmanowic, aby przeżyć tu wspólnie dziesięć pięknych zimowych dni.

Każdy z tych dni rozpoczynaliśmy rozważaniem nad danym tekstem „Manny”. Powszednim chlebem duchowym karmili nas br. D. Krawczyk, br. D. Kołacz i br. A. Kozak. Tym razem przeważały wykłady z etyki. Zrozumieliśmy wartość i potrzebę modlitwy, niebezpieczeństwo i potęgę grzechu, a przede wszystkim, jak z nim walczyć. Postawa Dawida i Jonatana pomogła nam poznać wartość prawdziwej przyjaźni. Słyszeliśmy wiele słów przestrogi przed „duchem tego świata” i jego błyskotkami, abyśmy ostrożnie chodzili „czas odkupując”. Ostrzegano nas przed zbytnim pograżeniem się i czasu w rzeczach ziemskich, gdyż w ten sposób możemy sprzedać pierworodztwo i utracić Boskie błogostawieństwo. Poznaliśmy również warunki uczniostwa, których wypełnienie zagwarantuje nam stałą społeczność z Panem. Wykład o wtórej obecności Pana Jezusa upewnił nas, że Chrystus jest już obecny i sprawuje swoje wspaniałe dzieło. Na zakończenie otrzymaliśmy wiele rad na dalszą drogę życia z postępowania niektórych postaci biblijnych jak: Józef, Dorka, Tymoteusz, nauczyliśmy się, jak należy czcić osobę starszą.

Na studium badaliśmy trzy listy ap. św. Jana. Czerpal-



iśmy z nich nauki doktrynalne i etyczne. Długie refleksje wzbudził w nas temat grzechu i miłości braterskiej, doskonałej miłości Jezusa, który umarł za nasz grzech.

Najbardziej spajały nas jednak społeczności wieczorne, na których rozwiązywaliśmy nurtujące nas problemy: Jak się modlić, aby być wysłuchanym, jaki jest zakres naszej wytrwałości w modlitwie? Interesowały nas zagadnienia przyjaźni, miłości, społeczności, chrześcijańskich stosunków towarzyskich chłopca z dziewczyną, jak być prawdziwym chrześcijaninem, jak zapobiec złym myślom i jak z nimi walczyć?

Ostatni wieczór poświęciliśmy na opowiadanie naszych przeżyć i wrażeń zdobytych na tym kursie, oto niektóre wypowiedzi:

- „...dopiero na tym kursie poznałam znaczenie i wartość modlitwy...”
- „...dzisiaj uwierzyłem w istnienie Boga...”
- „...zobaczyłem prawdziwą społeczność z Bogiem i z braćmi...”
- „...nauczyłam się przepraszać za to, że pomyślałam o kimś coś złego...”

Jesteśmy wdzięczni dobremu Ojcu za to, że błogosławił nam na tym kursie i tym, którzy przyjęli nas do swojego domu. Prosimy o modlitwę, aby Bóg takim też błogosławieństwem obdarzył nas na następnych kursach.

W imieniu wdzięcznych kursantów *D. S.*

R-  
„Straż”